

100 rejsów statku

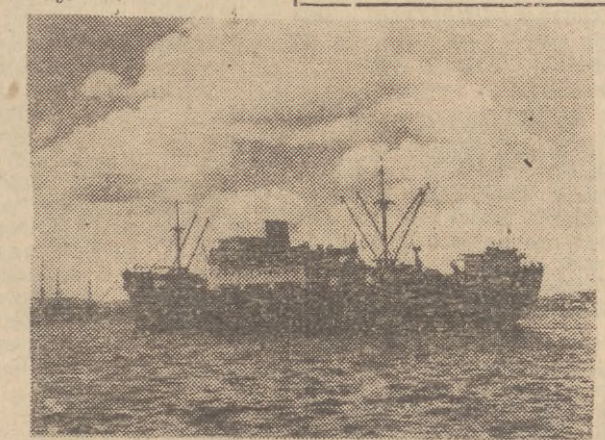
»Jarosław Dąbrowski«

W ub. niedzielę zawinął do Gdyni z kolejnej podróży statek „JAROSŁAW DĄBROWSKI”. PODRÓŻ TA BYŁA SETNYM REJSEM STATKU POD BANDERĄ POLSKI LUDOWEJ. Statek przywiozł z Londynu m. in. skóry surowe, opony samochodowe i traktorowe, chemikalia oraz pocztę z Anglii, koloni i dominiów angielskich.

S-s „Jarosław Dąbrowski” wybudowany został w angielskiej stoczni w Blyth i przekazany do eksploatacji w dniu 2 stycznia 1951 r. W cztery dni później statek wyszedł z portu w Gdyni do Hull w pierwszy rejs pod banderą polską. Wszystkie następne rejsy s-s „Jarosław Dąbrowski” odbywał regularnie na trasie Gdynia — Londyn.

Załoga statku dzielnie walczy o obniżkę kosztów eksploatacji. W 1954 r. np. obsługa maszyn potrafiła wykorzystać moc mechanizmów w 98 proc. (jest to najlepszy wynik w Polskiej Flotzie Oceanicznej), przez co zaoszczędziła 238 ton węgla. Za oszczędności paliwa zaobserwowano także oszczędności w obsłudze maszyn, otrzymała premie w wysokości ok. 23 tys. zł.

S-s „Jarosław Dąbrowski” jest ósmym statkiem Polskiej Floty Oceanicznej, który posiada za sobą przynajmniej 100 rejsów. Statek „TURANIA” np. jest obecnie na 227 rejsie, „RYSY” w 141, „HEL” w 141, „MAZURY” w 141, „WARMIA” i „PUCK” mają ponad 150 rejsów każdy.



Walki na ulicach Saigona

Oddziały sekt obsadziły punkty strategiczne

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, w nocy z 29 na 30 marca br. na ulicach Saigona rozpoczęły się walki pomiędzy oddziałami sektu religijnego i wojskami rządowymi. Obecnie oddziały sektu religijnego obsadziły punkty strategiczne w całym mieście. W wyniku tych starć jest około 100 osób zabitych i rannych.

Oddziały sektu religijnego, uzbrojone w karabiny maszynowe, obsadziły strategiczne punkty panujące nad wszystkimi drogami w celu odcięcia Saigona od reszty kraju i niedopuszczenia do dowozu żywności.

Prasa paryska z 29 bm. donosi, że 8 przedstawicieli sektu religijnego w radzie popieranej przez Amerykanów Nho Dinh Diema podali się do dysmisji. W ich liczbie znajduje się zastępca przewodniczącego rady ministrów i równocześnie minister spraw wojskowych. Wysłali oni list do przebywającego na Riwierze francuskiej Bao Dala, domagając się od niego, aby załatwił stanowisko w sprawie konfliktu oraz zwolnił Nho Dinh Diema z funkcji szefa rządu.

Ngo Dinh Diem, którego stędzili oddziały rebeliantów ostrzelali z karabinów maszynowych i moździerzy, objął stanowisko ministra spraw wojskowych i wydał rozkaz grupom ruchomym wspieranym przez samochody pancerne, aby były gotowe do przerwania pierścienia blokującego miasto. Do Saigona

Na granicy turecko-syryjskiej sytuacja się zaostrza

PARYŻ (PAP). Z Bejrutu donoszą, że syryjskie koła oficjalne znów potwierdziły wiadomości o koncentracji wojsk tureckich na granicy turecko-syryjskiej.

Syryjskie koła miarodajne stwierdzają, że koncentracja tureckich sił zbrojnych odbywa się wzdłuż całej granicy turecko-syryjskiej oraz że armia syryjska przygotowuje się aktywnie do odparcia wszelkiej napaści na terytorium Syrii.

Jak wynika z wiadomości nadchodzących z Ankary, rząd turecki wysłał ciężką artylerię i czołgi do okręgów granicznych z Syrią.

ZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, NR 77 (3352)

CZWARTEK, 31 MARCA 1955 R.

CENA 20 GR.

Zasobni w doświadczenia dziesięciolecia wykonamy z honorem dalsze zadania których celem jest szczęście i dobrobyt narodu

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Gdańska

Pięknie wyglądał stary Gdańsk w dniu dziesięciolecia wyzwolenia. W blaskach marcowego słońca flagi miały się czerwienią i białą, na wielu gmachach zawisły szturmówki, girlandy i porpore spowity portrety kierowników naszej Partii i Rządu.

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej zebrała w sali teatru „Wybrzeże” około tysiąca osób.

Spożycia obecnych przykuwa artystycznie udekorowana

estrada. Tłem dekoracji był czerwony sztandar klasy robotniczej, która prowadziła naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa w pokojowej, twórczej pracy minionego dziesięciolecia. Na rozpiętym białym czerwonym sztandarze, pod którym skupiony jest we Frontie Narodowym cały nasz naród, olbrzymich rozmiarów medal 500-lecia Gdańska, całość w otoczeniu wieńców i kwiatów spiecia symbolizująca klamrą historycznych dat: „1945 — 1955”, zamykających pierwsze dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na sali radni WRN i MRN, postawie ziemi gdańskiej do Sejmu oraz tłumy odświętnie przybranych mieszkańców Gdańska, a wśród nich delegaci Wybrzeża na III Ogólnopolski Kongres Pokoju w Warszawie. Wśród zebranych nie brak oficerów i żołnierzy Marynarki Wojennej i wojsk lądowych. Na wielu piersiach widnieją medale X-lecia, jaśnieją odznaki przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji, krzyże zasługi i najwyższe odznaczenia państwowe, którymi władza ludowa wyróżnia przodujących obywateli.

Parę minut po godz. 17 gorące oklaski zebranych witały ukazanie się członków prezydium sesji. Za stołem prezydiu zajmują miejsca członkowie przedstawicieli społeczeństwa gdańskiego z I sekretarzem KW PZPR Janem Trusem i przewodniczącym Prezydium Woj. RN Walentym Szelią na czele. Szczególnie serdecznie witają zebrani przedstawiciele bratnich narodów: konsula generalnego ZSRR w Gdańsku M. Talyzina, radcę ambasady ChRL Lu-Jo-Ming oraz konsula generalnego CSR Starecką, których zaproszono do prezydium.

Orkiestra Marynarki Wojennej gra hymn państwowy — uroczysta sesja rozpoczęła. Radny Leitgeber odczytuje depesze z pozdrowieniami od ministra obrony narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz od Prezydium WRN w Olsztynie, serdecznie oklaskami przyjęte przez obecnych (teksty obu depesz podajemy osobno).

Myśli obecnych podążają za słowami przew. Szeli, który w referacie swoim przypomina historię powrotu Gdańska do Macierzy przed 500 laty i bohaterskie zmagania żołnierzy Armii Radzieckiej, Armii Wyzwolicielskiej oraz Wojska Polskiego, którzy przed 10 laty przynieśli wolność naszemu miastu.

Mówca przypomina również nieustanne knowania imperialistów, którzy pragnęliby pozbawić naród polski jego dostępu do morza, chcieliby oderwać Gdańsk i Wybrzeże od Macierzy. Zwar ty jak monolit naród polski, pod mądrym kierownictwem swojej przewodniczącej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyteżona, bohaterską pracą, nieustępliwą gotowością obrony swej wolności, niepodległości i granic ludowej ojczyzny odpowiada na te niecień zakusy.

Niezaprzeczalny, olbrzymi wkład w bogactwo dorobku dziesięciolecia ma lud Wybrzeża. Myśli obecnych śledzą słowa przewodniczącego Szeli, gdy ten przypomina budowę i rozbudowę portów i stoczni, wielkich i ma

łych. Tłem dekoracji był czerwony sztandar klasy robotniczej, która prowadziła naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa w pokojowej, twórczej pracy minionego dziesięciolecia. Na rozpiętym białym czerwonym sztandarze, pod którym skupiony jest we Frontie Narodowym cały nasz naród, olbrzymich rozmiarów medal 500-lecia Gdańska, całość w otoczeniu wieńców i kwiatów spiecia symbolizująca klamrą historycznych dat: „1945 — 1955”, zamykających pierwsze dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na sali radni WRN i MRN, postawie ziemi gdańskiej do Sejmu oraz tłumy odświętnie przybranych mieszkańców Gdańska, a wśród nich delegaci Wybrzeża na III Ogólnopolski Kongres Pokoju w Warszawie. Wśród zebranych nie brak oficerów i żołnierzy Marynarki Wojennej i wojsk lądowych. Na wielu piersiach widnieją medale X-lecia, jaśnieją odznaki przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji, krzyże zasługi i najwyższe odznaczenia państwowe, którymi władza ludowa wyróżnia przodujących obywateli.

Parę minut po godz. 17 gorące oklaski zebranych witały ukazanie się członków prezydium sesji. Za stołem prezydiu zajmują miejsca członkowie przedstawicieli społeczeństwa gdańskiego z I sekretarzem KW PZPR Janem Trusem i przewodniczącym Prezydium Woj. RN Walentym Szelią na czele. Szczególnie serdecznie witają zebrani przedstawiciele bratnich narodów: konsula generalnego ZSRR w Gdańsku M. Talyzina, radcę ambasady ChRL Lu-Jo-Ming oraz konsula generalnego CSR Starecką, których zaproszono do prezydium.

Orkiestra Marynarki Wojennej gra hymn państwowy — uroczysta sesja rozpoczęła. Radny Leitgeber odczytuje depesze z pozdrowieniami od ministra obrony narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz od Prezydium WRN w Olsztynie, serdecznie oklaskami przyjęte przez obecnych (teksty obu depesz podajemy osobno).

Myśli obecnych podążają za słowami przew. Szeli, który w referacie swoim przypomina historię powrotu Gdańska do Macierzy przed 500 laty i bohaterskie zmagania żołnierzy Armii Radzieckiej, Armii Wyzwolicielskiej oraz Wojska Polskiego, którzy przed 10 laty przynieśli wolność naszemu miastu.

Mówca przypomina również nieustanne knowania imperialistów, którzy pragnęliby pozbawić naród polski jego dostępu do morza, chcieliby oderwać Gdańsk i Wybrzeże od Macierzy. Zwar ty jak monolit naród polski, pod mądrym kierownictwem swojej przewodniczącej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyteżona, bohaterską pracą, nieustępliwą gotowością obrony swej wolności, niepodległości i granic ludowej ojczyzny odpowiada na te niecień zakusy.

Niezaprzeczalny, olbrzymi wkład w bogactwo dorobku dziesięciolecia ma lud Wybrzeża. Myśli obecnych śledzą słowa przewodniczącego Szeli, gdy ten przypomina budowę i rozbudowę portów i stoczni, wielkich i ma

łych. Tłem dekoracji był czerwony sztandar klasy robotniczej, która prowadziła naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa w pokojowej, twórczej pracy minionego dziesięciolecia. Na rozpiętym białym czerwonym sztandarze, pod którym skupiony jest we Frontie Narodowym cały nasz naród, olbrzymich rozmiarów medal 500-lecia Gdańska, całość w otoczeniu wieńców i kwiatów spiecia symbolizująca klamrą historycznych dat: „1945 — 1955”, zamykających pierwsze dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na sali radni WRN i MRN, postawie ziemi gdańskiej do Sejmu oraz tłumy odświętnie przybranych mieszkańców Gdańska, a wśród nich delegaci Wybrzeża na III Ogólnopolski Kongres Pokoju w Warszawie. Wśród zebranych nie brak oficerów i żołnierzy Marynarki Wojennej i wojsk lądowych. Na wielu piersiach widnieją medale X-lecia, jaśnieją odznaki przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji, krzyże zasługi i najwyższe odznaczenia państwowe, którymi władza ludowa wyróżnia przodujących obywateli.

Parę minut po godz. 17 gorące oklaski zebranych witały ukazanie się członków prezydium sesji. Za stołem prezydiu zajmują miejsca członkowie przedstawicieli społeczeństwa gdańskiego z I sekretarzem KW PZPR Janem Trusem i przewodniczącym Prezydium Woj. RN Walentym Szelią na czele. Szczególnie serdecznie witają zebrani przedstawiciele bratnich narodów: konsula generalnego ZSRR w Gdańsku M. Talyzina, radcę ambasady ChRL Lu-Jo-Ming oraz konsula generalnego CSR Starecką, których zaproszono do prezydium.

Delegat na III Ogólnopolski Kongres Pokoju



Dziwigowy Józef Grabarczyk odznaczony Srebrną i Złotą Odznaką Przodownika Pracy, aktywista społeczny. Pracuje w Porcie Gdynia od 1948 roku. CAF-fot. Ukulewski

Oświadczenie Churchilla w sprawie konferencji czterech podczas debaty w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutersa, w dniu 29 bm. podczas debaty w Izbie Gmin poseł labourystowski Warbey zapytał premiera Ch. Churchilla, jakie są perspektywy zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw.

Odpowiadając na tę interpelację premier oświadczył m. in.: „Sprawa ta niewątpliwie przybrała ostatnio pomyślny obrót. Nigdy nie wyrażałem poglądu, że konferencja na najwyższym szczeblu, bez ustalenia porządku dziennego, może być skutecznym sposobem zbliżenia się do rozwiązania problemów międzynarodowych. Szanse sukcesu takiej konferencji byłyby większe gdyby inicjatywa pochodziła z góry. Dotychczas jednak sześć wie rządów nie zaakceptowała tej metody”.

„Tymczasem — dodał Churchill — nie zaniebujemy niczego, jeśli chodzi o ustalenie mechanizmu niezbędnego do osiągnięcia rezultatów, jakich wszyscy pragniemy”.

Jeden z posłów labourystowskich, czyniąc aluzję na temat pogłosek o bliskim ustąpieniu Churchilla ze stanowiska premiera, zapytał, czy premier liczy na zwołanie konferencji wielkich mocarstw i na wzięcie w niej udziału, zanim opuści swe stanowisko. Wśród śmiechu posłów Churchill odpowiedział: „Przyszłość odkryta jest mrokiem. Nie chciałbym dziś zanurzać się zbyt głęboko w tym mroku”.

Prezydent Eisenhower wyraża wdzięczność min. Scelbie

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie toczy się rozmowy między przybyłymi z oficjalnej wizyty do Stanów Zjednoczonych premierem włoskim Scelbą i ministrem spraw zagranicznych Martino, a przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z doniesień prasy, podstawowym celem rokowań jest dalsze podparcie w polityce zagranicznej i wewnętrznej interesom USA.

Komunikat z pierwszej rozmowy Scelby z Eisenhowerem stwierdza, że prezydent USA i premier włoski omówili „sprawę utworzenia Unii Zachodnio-Europejskiej i że prezydent Eisenhower wyraził Scelbie wdzięczność za poważną rolę, jaką odegrał Włochy w realizacji wszystkich posunięć wiodących do zjednoczenia Europy zachodniej i do solidarności wspólnoty atlantyckiej”.

Prezydent Eisenhower wyraża wdzięczność min. Scelbie

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu, komisja spraw zagranicznych senatu USA rozpoczęła obrady nad ratyfikacją układów paryskich.

Przemawiając w komisji sekretarz stanu USA Dulles, donosił, aby układy paryskie zostały ratyfikowane „możliwie najszybciej”.

Dulles żąda od senatu szybkiej ratyfikacji układów paryskich

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu, komisja spraw zagranicznych senatu USA rozpoczęła obrady nad ratyfikacją układów paryskich.

Przemawiając w komisji sekretarz stanu USA Dulles, donosił, aby układy paryskie zostały ratyfikowane „możliwie najszybciej”.

Dulles żąda od senatu szybkiej ratyfikacji układów paryskich

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski życzy społeczeństwu Wybrzeża dalszych sukcesów w pracy

Minister obrony narodowej marszałek Polski Konstanty Rokossowski wystosował do Wojewódzkiej i Miejskiej rady narodowych w Gdańsku depeszę następującej treści:

DO PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

W Gdańsku
Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystą sesję Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, która odbędzie się w związku z dziesiątą rocznicą wyzwolenia województwa gdańskiego z niewoli faszystowskiej przez bohaterską Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Z przyczyn ode mnie niezależnych nie mogę jednak wziąć udziału w organizowanych przez Was uroczystościach i, korzystając z okazji, pragnę życzyć Wam oraz wszystkim mieszkańcom Gdańska i województwa gdańskiego jak najlepszych wyników w ich ofiarnej pracy nad rozwojem naszej gospodarki narodowej i umacnianiem obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Depesze z Warmii i Mazur

W imieniu społeczeństwa prastarej ziemi polskiej Warmii i Mazur — z okazji dziesiątej rocznicy wyzwolenia województwa gdańskiego oraz 500-lecia przyłączenia Pomorza do Polski przesyłamy dla całego społeczeństwa Waszego województwa życzenia dalszej owocnej pracy, coraz większych sukcesów w budownictwie socjalizmu w naszym kraju i utrwaleniu pokoju.

Prezydium WRN w Olsztynie

Depeszę z pozdrowienia mi nadesłał również Prezydium MRN w Olsztynie.

W poniedziałek posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadoma:

1) Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na poniedziałek, dnia 4 kwietnia 1955 r. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 11.

2) Prezydium Sejmu zwołało posiedzenie Rady Seniorów z udziałem przewodniczących wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich na sobotę, dnia 2 kwietnia br. godz. 11 w nowym gmachu przy ul. Wiejskiej nr 6, sala nr 118.

3) Posiedzenia wojewódzkich zespołów poselskich odbędą się w poniedziałek, dnia 4 kwietnia br. o godz. 9 w salach domu poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Sesja naukowa PAN poświęcona problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 kwietnia br. rozpocznie w Warszawie obrady cztero-dniowa sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk, poświęcona problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Udział w sesji, która ma charakter międzynarodowy, zgłosili naukowcy z szeregu krajów Europy.

Przygotowania do oceny dziesięciolecia w literaturze i sztuce

WARSZAWA (PAP). W Nieborowie odbyło się dwudniowe posiedzenie rozszerzonego Prezydium Rady Kultury i Sztuki, poświęcone omówieniu przygotowań do oceny dziesięciolecia w literaturze i sztuce.

W zagajeniu prof. Juliusz Starzyński mówił na temat badań nad sztuką i o osiągnięciach plastyki polskiej, prof. Jan Kott o literaturze i teatrze w dobie dziesięciolecia.

Po dyskusji prezydium Rady doszło do wniosku, że prace przygotowawcze nad oceną dziesięciolecia zostały tak dalece zaawansowane, że dojrzała sytuacja do zwołania plenarnego posiedzenia Rady.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

Plenarne posiedzenie Rady Kultury i Sztuki ma się odbyć w połowie czerwca 1955 r.

O wyzwoleniu Pomorza Gdańskiego w 1945 r.

W dziesiątą rocznicę oswobodzenia Gdańska z jarzma hitlerowskiego Komitet Obchodu 500-lecia i Muzeum Pomorskie w Gdańsku organizują odzyskanie, którego celem jest zobrazowanie walk, jakie w ostatnich dniach marca 1945 r. toczyły wojska radzieckie i towarzyszące im oddziały polskie o wyzwolenie przestarzonego Gdańska, morskiej stolicy Polski.

Prelegent, mgr Wacław Odyńce opowie nam o dokonywaniu barbarzyńskich zniszczeń przez obłąkane wojska hitlerowskie zdecydowane oddać Polsce jedynie morze gruzów zamiast wspaniałego, jednego z najpiękniejszych miast Europy. Prelekcja ilustrowana będzie przy pomocy epidiaskopu.

Omawiany odczyt wygłoszony zostanie w Muzeum Pomorskim i kwietnia (piątek) o godzinie 17.30.

Dzisiaj IV sesja DRN Portowej

Dzisiaj, w czwartek o godz. 10 rozpocznie się w świetlicy PSS ul. Klinicznej 2a sesja DRN Portowej. Na porządku obrad analiza wycozów blokowych oraz przygotowania do wiosennej akcji sanitarno-porządkowej.

CO GDZIE I KIEDY?

TEATRY
Gdańsk — Wielki — „Pan Punt i jego służka Matti” — godzina 19.
Gdynia — Dramatyczny — „Turcarek” — g. 19.
Sopot — Kameralny „Grzech” — godz. 19.

KINA
Gdańsk — „Leningrad” — „Kariera” od 1. 14 — g. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — „ZMP-owiec” — „Alarm w cyrku” od 1. 12 — g. 16, 18, 20.
„Bałka” — „Tajemnica górskiego jeziora” od 1. 7 — g. 16, 18, 20.
OLIWA — „Delfin” — „Ekspress z Norimbergi” od 1. 14 — g. 16, 18, 20.
NOWY PORT — „I-szy Maj” — „Zdobycie góry” od 1. 12 — g. 17, 19.
GDAŃSK — „Kameralny” — „Wesołe zawody” od 1. 7 — g. 15.30, 17.30, 19.30.
GDYNIA — „Warszawa” — „Jutro będzie za późno” od 1. 16 — g. 16, 18, 20.
„Atlantyk” — „Młode kobiety” od 1. 18 — g. 15.30, 17.30, 19.30.
„Gopiana” — „Nedziwny” i seria od 1. 14 — g. 16, 18, 20.
GRABÓWEK — „Fala” — „Kiedy się pobierzemy” od 1. 18 — g. 16, 18, 20.
CHYLONIA — „Promień” — „Witaj słońcu” od 1. 7 — g. 17, 19.
ORŁOWO — „Neptun” — „Wakacje” — „Hulota” od 1. 7 — g. 17, 19.
RUMIA — „Aurora” — „Sygnał na rzecę” od 1. 7 — g. 19.30.

SOPOT — „Polonia” — „Ciemna rzeka” od 1. 18 — g. 16, 18, 20.
„Baltyk” — „Okultne morze” od 1. 12 — g. 15.30, 17.30, 19.30.

APTEKI DZURNE
Gdańsk, ul. Długa 54-56 — WZRESZCZ, ul. Mierostawskiego 27, SOPOĆ, ul. Rokossovskiego 21, GDYNIA, ul. 22 Lipca 44, GRABÓWEK, ul. Czerwonych Kosynierów 137, ORŁOWO, ul. Boh. Stalingradu 65, NOWY PORT, ul. Oliwska 83-84, OLIWA, ul. Kaprów 4.

Najważniejsze zadania komitetów blokowych to:

- łączność z mieszkańcami
- reprezentowanie ich interesów
- współpraca z administracją
- organizowanie pomocy sąsiedzkiej
- walka z pijaństwem i chuligaństwem

Rybacy dalekomorscy wykonali już marcowy plan połowów

29 bm. „Dalmor”, po wliczeniu również ryby znajdujacej się w ładowniach statków łowiących na Morzu Północnym. Np. 29 bm. przeciętny połów na jeden trawler wyniósł 6,4 tony ryby dziennie, w przeważającej części makreli. Trawler „FLUTON” z szyprem Zygmunt Nieściorow złowił w ciągu jednego tylko dnia 7,5 tony makreli, „RAWKA” z szyprem Włodzimierzem Paszkiewiczem — 6 ton makreli, „RUDAWA” z szyprem Tadeuszem Brzezińskim — 6 ton makreli itp.

Dobre wyniki połowowe osiągała ostatnio rybacy dalekomorscy łowiący na Morzu Północnym. Np. 29 bm. przeciętny połów na jeden trawler wyniósł 6,4 tony ryby dziennie, w przeważającej części makreli. Trawler „FLUTON” z szyprem Zygmunt Nieściorow złowił w ciągu jednego tylko dnia 7,5 tony makreli, „RAWKA” z szyprem Włodzimierzem Paszkiewiczem — 6 ton makreli, „RUDAWA” z szyprem Tadeuszem Brzezińskim — 6 ton makreli itp.

Gorsze wyniki osiągała załogi dalmorskie łowiące na Bałtyku. Tutaj np. 29 bm. przeciętna na jeden trawler wyniosła 3,8 tony ryby.

Około 15 kwietnia spodziewane jest wyjście na łowiska Morza Północnego statków-bazy naszego rybołówstwa dalekomorskiego „Morskiej Woli”. Aby przyspieszyć oddanie do eksploatacji tego statku, jego załoga podjęła szereg zobowiązań. I tak m. in. załoga pokładowa postanowiła przygotować statek do malowania przez wymycie starej farby, oczyszczenie nie części metalowych z rdzy i pominiowanie. Elektrycy wyremontują 10 reflektorów pokładowych, uzupełnią wszelkie wadliwie wykonane złączenia przewodów elektrycznych itp.

Dyskusja nad »Kotwicą«

Zarząd Oddziału Gdańskie go ZLP zawiadomił, że dyskusja związków twórczych nad pierwszym numerem „Kotwicy” została przesunięta na poniedziałek, 4.IV, godz. 18. Dyskusja odbędzie się w lokalu ZLP, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 29.

Nie w tym rzecz, by komitety blokowe sprawowały swoje zadania do czegoś w rodzaju społecznej komórki administracyjnej. Oczywiście ze wszelkich miar godnych poparcia są np. blokowe ekipy remontowe, których dobra praca znacznie zmniejsza ciężar drobnych, a dotkliwych blokad.

Ale jeśli np. Edward Miś, ponownie wybrany przewodniczącym jednego z lepszych komitetów blokowych nr 99 we Wrzeszczu potrafił zorganizować dziecięcy zespół pieśni i tańca, którego opiekunem, kierownikiem i reżyserem jest radna DRN Janina Chmielewska — to trzeba powiedzieć, że jest to jedna z najsukceszniejszych form profilaktycznego usuwania zła chuligaństwa w tym bloku. Albo np. mieszkańcy komitetu blokowego nr 16 (przewodniczący Karpi) przy pomocy i z inicjatywą radnego DRN Wrzeszcza — Burczyka w czynnie społecznym oświecili ulicę Młogowską, zaś sekcja porad prawnych przy komitecie nr 89 w Oliwie (przewodniczący Skarżyński) udzieliła bezpłatnej pomocy prawnej lokatorom tego bloku; można stwierdzić, że te komitety są na właściwej drodze realizowania dobrze rozumianych zadań.

NIE WSZYSTKIE

Byłoby błędem wyciągnięcie z tego wniosku, że wszyscy komitety blokowe pracowały tak, jak oczekiwali tego mieszkańcy bloku. Potwierdzeniem tego zdaje się być niki zainteresowanie wielu lokatorów wyborami nowych komitetów blokowych, które było wprost proporcjonalne do wyników i metod dotychczasowej ich pracy.

Po prostu tam, gdzie komitety przejawiały żywą troskę o sprawę bloku, tam i frekwencja na zebraniach była należąca.

A na dobrą pracę komitetu blokowego składa się przede wszystkim jego inicjatywa, pomysłowość i należytą dobor osób w nim zasiadających, oraz rzeczywista współpraca z komitetami Ligi Kobiet, ZMP i komitetami Frontu Narodowego, a w szczególności systematyczny, codzienny kontakt z radnymi.

Potwierdziły to przykłady, zacytowane na początku artykułu, jak również praktyka życiowa wykazała potrzebę istnienia samych komitetów. I gdyby delegaci organizacji masowych i radni należeli do zainteresowanych i współpracowali z komitetami blokowymi, to np. byłyby przewodniczącymi komitetu nr 57 w Oliwie — Jan Krauze nie mógłby naciągać łatwowie-

nych i naiwnych na grubszą sumę „przydzielając” im w zamian mieszkania, nie byłoby załatwiania spraw „przez bufet” w innych komitetach.

ŚLABA OPIEKA RADNYCH

A dotychczasowe kontakty ogółu radnych DRN z komitetami blokowymi we Wrzeszczu pozostawały wielce do życzenia. Potwierdzali to przewodniczący komitetów, licznie zabierający głos w dyskusji na sesji DRN i na ten moment kładąc mocno krytyczny akcent. Krytyka ta zdaje się być uzasadniona słabą orientacją wielu radnych w zadaniach i roli komitetów blokowych, absencją radnych w pracy komitetów i w akcji wyborczej do nich, — potwierdził ją szmer protestów, jaki przeleciał przez salę w odpowiedzi na propozycję publikowania na zwiask opieszalszych radnych. Radnym — dyskutantom niewiele pomogły pomocnicze pytania na ten temat, dotychczasowe do zaproszeń na sesję, bo przecież na pytania można było właściwie odpowiedzieć tylko ten, kto zna zagadnienie. I dlatego też padł wniosek o zobowiązanie każdego radnego do stałej opieki nad jednym ze 107 komitetów blokowych. Wniosek ten przypominał równocześnie członkom DRN obowiązek stałego

umacniania więzi władzy ludowej, której radni są wyrazicielami — z tysiącami ich wyborców. Radni bowiem muszą nie tylko żyć w społeczeństwie, ale przede wszystkim współżyć z nim.

ICH ZADANIA

Sprecyzowano również najważniejsze zadania komitetów blokowych:

utrzymywanie ścisłej łączności z mieszkańcami i reprezentowanie ich interesów, znajomość trosk i potrzeb współlokatatorów i rozstrzyganie ich we własnym zakresie lub w oparciu o pomoc DRN.

Oznacza to m. in. kierowanie sekcjami, powołanymi przy komitetach, współpracę z administracją w zakresie remontów, właściwej eksploatacji budynków i ich stanu sanitarnego, organizowanie pomocy sąsiedzkiej dla wódk, rodzin poborowych i inwalidów, zwalczanie alkoholizmu i chuligaństwa, rozpatrywanie sporów między lokatorami itp.

Wydaje się sprawą jasną, że spełnienie tych trudnych, ale całkowicie realnych obowiązków zależeć będzie od harmonijnej współpracy komitetów z organizacjami masowymi, radnymi i mieszkańcami bloków.

(sa)



KARIERA

(Do art. poniżej)

MIGAWKI Wybrzeża

Trzy razy brawo!

Film „Ciemna rzeka” nie przypadkowo dozwolony jest dla osób co najmniej 18-letnich. W kinie „Polonia” w Sopocie, gdzie film ten jest obecnie wyświetlany, bileterki harmonijnie współpracują przy przestrzeganiu tego przepisu z radnymi sopockiej MRN: po prostu członkowie Komisji Porządku Publicznego przy wejściu do kina w wątpliwych wypadkach legitymują osoby, których młodzieńczy wygląd budzi wątpliwości i uprzedzić, ale stanowczo odnawiają prawa wstępu młodocianym.

Trzy razy brawo dla Ko-

misji Porządku Publicznego w Sopocie! (sa)

Podniebna kuracja

„Ekspress Wieczorny” do niósł ostatnio, że najmłodszy warszawiacy, chorujący na koklusz, nie muszą już wyjeżdżać na leczenie w góry.

PLL „LOT” wprowadziły bowiem dla nich z Okęcia „przejazdki” na wysokość 3000 m, gdzie panuje cisnienie takie jak np. na Kasprowym Wierchu.

Półgodzinna kuracja podniebna, oczywiście pod opieką mamusi czy tatusia, kosztuje zł 160.

A może i u nas „LOT” mógłby zorganizować podobne przeloty z lotniska we Wrzeszczu.

Koklusz jest przecież bardzo przykra choroba, zarówno dla dzieci jak i odcieczenia, a do Zakopanego jeszcze dalej znad morza niż z Warszawy. (tl)

Od ręki

Tu nie powinno być drogą do chuligaństwa

Spotkałam się już kilkakrotnie z opinią pedagogów, że zbiórka złomu i odpadów więcej przynosi szkód moralnych wśród młodzieży niż korzyści gospodarczych. Oczywiście, przedstawiciele Centrali Odpadków Użytkowych są wręcz odmiennego zdania. Zastanówmy się, kto ma rację.

W jednej z „Migawek Wybrzeża” podaliśmy rodzajową scenkę z Elbią: grupka wyrzutek czyha na opróżnienie przez robotników budowlanych butelek. Często są skargi świetliczanek, że bardziej atrakcyjne od świetlic jest dla uczniów zbieranie złomu. Warto rozszerzyć się w dzień targowy po okolicach targowiska: snują się postacie łobuzów, zbierających skrzętnie wszelkie odpady użytkowe (nie brak przy tym okazji do innych „wyczynów”).

Czy chodzi im o „spełnienie obowiązku obywatelskiego”? Nie zawsze i nie wszyscy. Wielu uważa, że to zajęcie doskonale się „opłaca”: wróci do Gdyni z rejsu do krajów Ameryki Południowej polski motorowiec „GDANSK”. Przywiózł on z Argentyny 2 tys. ton skór surowych i 500 ton garbnika do skór oraz 275 ton brazylijskiej bawełny. Bawełnę „Gdańsk” ładował w porcie Fortaleza, leżącym w okolicy równika. W porcie tym po raz pierwszy w jego historii powiewała bandera polska.

Pierwszy statek polski, jaki zawinął do portu Fortaleza, wzbudził zainteresowanie ludności. Polskich marynarzy, którzy korzystając z dobrego postoiu udali się na ląd, mieszkańcy miasta serdecznie pozdrawiali.

Czy chodzi im o „spełnienie obowiązku obywatelskiego”? Nie zawsze i nie wszyscy. Wielu uważa, że to zajęcie doskonale się „opłaca”: wróci do Gdyni z rejsu do krajów Ameryki Południowej polski motorowiec „GDANSK”. Przywiózł on z Argentyny 2 tys. ton skór surowych i 500 ton garbnika do skór oraz 275 ton brazylijskiej bawełny. Bawełnę „Gdańsk” ładował w porcie Fortaleza, leżącym w okolicy równika. W porcie tym po raz pierwszy w jego historii powiewała bandera polska.

Pierwszy statek polski, jaki zawinął do portu Fortaleza, wzbudził zainteresowanie ludności. Polskich marynarzy, którzy korzystając z dobrego postoiu udali się na ląd, mieszkańcy miasta serdecznie pozdrawiali.

Czy chodzi im o „spełnienie obowiązku obywatelskiego”? Nie zawsze i nie wszyscy. Wielu uważa, że to zajęcie doskonale się „opłaca”: wróci do Gdyni z rejsu do krajów Ameryki Południowej polski motorowiec „GDANSK”. Przywiózł on z Argentyny 2 tys. ton skór surowych i 500 ton garbnika do skór oraz 275 ton brazylijskiej bawełny. Bawełnę „Gdańsk” ładował w porcie Fortaleza, leżącym w okolicy równika. W porcie tym po raz pierwszy w jego historii powiewała bandera polska.

Czy chodzi im o „spełnienie obowiązku obywatelskiego”? Nie zawsze i nie wszyscy. Wielu uważa, że to zajęcie doskonale się „opłaca”: wróci do Gdyni z rejsu do krajów Ameryki Południowej polski motorowiec „GDANSK”. Przywiózł on z Argentyny 2 tys. ton skór surowych i 500 ton garbnika do skór oraz 275 ton brazylijskiej bawełny. Bawełnę „Gdańsk” ładował w porcie Fortaleza, leżącym w okolicy równika. W porcie tym po raz pierwszy w jego historii powiewała bandera polska.

Zbigniew Truszkiewicz

NASZA OCENA

Zwiczna »Kariera«

SCENARIUSZ: Tadeusz Konwicki i Kazimierz Sumski. **REŻYSERIA:** Jan Koecher. **ZDJEŚCIA:** Kazimierz Wawrzyński. **DEKORACJE:** Roman Mann. **MUZYKA:** Stanisław Skrowaczewski. **DZWIĘK:** Leszek Wróński. **MONTAŻ:** Lidia Pacewicz. **KIEROWNIK PRODUKCJI:** Stefan Adamek.

Był czas, kiedy narzekaliśmy na filmy polskie, że wszystko jest w nich podane „kawa na ławę”, że nie pozostawiają najbardziej marnego wątku bez postawienia kropki nad „i”. Twórcy ostatniego filmu polskiego widocznie tak się przejęli zarzutami „kapitologii”, że nie tylko nie postawili kropki, ale zapomnieli o samym łaczniku „i”.

Niedomówień, a ściślej mówiąc niejasności jest więc więcej niż u.

Oto spójrz się już na polski film, a oddalający się szum motorów samolotu mówi, że zrzucano go ze spadochronem. Ale gdzie? Wygląda na to, że w przedmowym ogrodku, skoro za chwilę znajdzie się na przystanku autobusowym, a za parę minut w mieście. Zamieszkuje u rodziny Rosiaków i za-

czyną poszukiwać osób, wskazanych mu przez ośrodek szpiegowski. Pierwsza z nich to Krupa, robotnik — podobno portowy. Następnie to adwokat Golebiowski i inż. Hulewicz — wszyscy dający odmowną, choć w różny sposób wyrażoną odpowiedź. Ostatniego poleconego człowieka Karwoski nie znajduje; odsiaduje on karę w więzieniu, a jego siostra, nauczycielka, wybucha krzykiem i rzuciła w twarz szpiega oskarżenie: to wyście go tam wepchnęli!

KONTAKTY spaliły więc na panewce. Ale oto na darza się okazja uzależnienia od siebie młodego Romka Rosiaka, brnającego w długie u Karwoskiego. I tu znów następuje seria niejasności. Kto regos dnia Romek wraca do domu pijany, na oczach przebieżonej matki z kieszeni matynarki wypadła mu rewolwer. Kto mu go dał? W jakim celu — skoro przedtem był wyraźnie przestraszone dwuznaczna propozycja współpracy ze szpiegiem? — Skąd wracał? — Nie wiemy. SPOTYKAJĄC co krok podobne niekonsekwencje, doprawdy trudno mó-

wić o grze aktorów. Po prostu narastanie rozwoju wydarzeń jest ustawicznie zrywane. Film, po którym spodziewaliśmy się sensacyjności, staje się chwilami beznamietną opowieścią o perypetiach szpiega. Opowiadaniem, z którego twórcy z premedytacją usunęli co trzecią kartkę. Aktor nie ma więc możliwości wroczenia w akcję, nie ma bodźca do rzeczywiście przeżywania wypadków z tego prostego powodu, że nie wynikają one jeden z drugiego, że nie są logicznymi i spójnymi na ścieżką poprzeczną. Mimo to stwierdzić trzeba, że cała obsada filmu była dobra.

Jan Swiderski (szpieg Karwoski) dał z siebie wszystko, na co pozwolił mu ramy scenariusza, choć znów wypadła zażyczy, że rewolwer w jego ręku skierowany w stronę spazmującej nauczycielki jest chyba ze wszystkich scen — najmniej potrzebny w tej. Kapitałna, choć nie pierwowzplanowa, postać stworzył Adam Mularczyk w roli Rosiaka. W ogle „obrazki rodzinne” zarówno tu, jak w domu mecenasa (Stanisław Kwaśkowski) i inżyniera (Tadeusz Woźniak — jako żona Teresa Samiełówna) uderzają trafnością ujęcia, chociażby się rzec — podglądaniem. Romka Rosiaka — syna (Andrzej Hrydzewicz) ocenić właściwie nie można, skoro nie wiemy czy miała to być postać ucznia — wariowca, młodego robotnika, czy

też może rozkapryszony student.

Lidia Korsakówna, jako Teresa, córka Rosiaków, niestety nie zawsze była przekonująca (zachowanie w domu, gdzie czuje się jak władczyni — despotka oraz na zabawie studenckiej). W chwili kiedy Teresa bierze Witka (Tadeusz Janczar) pod rękę, odprowadza na bok i chce mu „coś powiedzieć” — chłopiec jest radośnie zaskoczony, a wyraz jego twarzy mówi: — nareszcie! Widz do myślnie mruży oko i uśmiecha się pobłażliwie — wiadomo, teraz powiedzą sobie, i przy dzwiękach orkiestry tańecznej w parną noc letnią pada „wyznanie”: Ten Karwoski to chyba dywersant!

Zaiste lepszej pory ani miejsca nie było!

NIE podejmując się określić, gdzie kończą się błędy autora scenariusza, a zaczynają reżysera. Konto to ostatniego obciążać trzeba jeszcze jednym grzechem. Mam tu na myśli zbliżenie kamery do zegara i wzrastające tykanie w mieszkaniu inż. Hulewicza. Bo o ile chwyt taki zrobił zamierzonym wrażenie w „Gdzieś w Europie” o ile jeszcze można go było powtórzyć w „Pokołeniu” (z pomysłem do-

datkiem „latających oczu”) — o tyle tu stał się już tylko ograny trickiem.

Muzyka w filmie wydaje się za głośna. Montaż nieco szwankuje w podłożeniu muzyki, wykonanej przez Jadwigę Prolińską, w usta Teresy (na zabawie).

FILM miał w sposób artystyczny, jako dzieło sztuki, okazać prawdę znaną od lat i potwierdzoną licznymi procesami: działalność każdego agenta obcego wywiadu jest z góry skazana na niepowodzenie. Decyduje o tym postawa społeczeństwa i e-nergia władz.

„Kariera” pokazała tylko pierwszą połowę tej pracy. Władze bezpieczeństwa, ich trudna i wymagająca niezwykłej inteligencji praca, zostały zaledwie zamaskowane w sposób nie wytrzymały najagudniejszej krytyki.

Oto szpieg wymiata z szafy nieskomplikowanego pudełka wielkość detektora L... nadaje sygnały radiowe do swego ośrodka dyspozycyjnego. W tej samej chwili kamera przenosi nas do urzędu bezpieczeństwa, gdzie sygnałów tych najwidoczniej nie słyszy teraz szpieg, a jedynie tylko jest przeleto, ale odszyfrowano i ustalono ich autora.

Nie nie wiemy, czy władze mają fotografie szpiega lub jego rysopis, czy go kto śledzi, czy jest zidentyfikko-

wany. Ale co prostszego jak — dowiedziawszy się z etery o zamierzonym spotkaniu dwóch agentów na stadionie — pojechać tam i spośród kilkunastu tysięcy ludzi zwrócić uwagę właśnie na jednego z nich? Cóż prostszego dla dwóch nie znających się szpiegów jak w tym samym różnorodnym tłumie właśnie sobie dać umowne znaki i wyjść na pustawą ulicę, gdzie można się dać aresztować?

NA odpowiedź czeka jeszcze pytanie (nie pierwsze w polskich filmach) nekające widza od początku do końca seansu: miejsce akcji? Mieszkaniec trójmiasta, bystry obserwator orientuje się z fragmentów ogrodu oliwskiego, ulicy Długiej lub Motławy, że „Kariera” rozgrywa się na Wybrzeżu. Wzręcz z głębi kraju przesładowanie to miała prawdziwie wyrobić również mocno okrojona i niezupełnie wyrażona scena w porcie (kłótnia robotników na wraku dokąd w poszukiwaniu Krupy przychodzi Karwoski. I tutaj właśnie my wybrzeżanie nie możemy nie zapytać: jakim sposobem dostał się Karwo-

ski do portu, nad samo nabrzeże zastawione skryniami eksportowanych towarów? Nie miał przecież nawet przy sobie przysłówowej już wędkę na ryby nieodłącznego artykułu każdego dywersanta, nie miał również prawdopodobnie w porządku dokumentów — skoro nie chciał się zameldować w mieszkaniu.

W podobny mniej więcej sposób wyobrażają sobie port morski chłopcy w wieku 12 lat uciekający z domu na „robinsonady” — wystarczą dotrzeć do Gdyni, a tam bracie nikt o nic nie pyta, idziesz na nabrzeże, wsładasz na statek i hajda na „wielką przygodę”!

Tylko że chłopcy ci wracają wkrótce do domów rodzicielskich w głębi kraju i teraz już wiedzą: rzeczywistość jest inna, trudniejsza niż przypuszczali. Gdyby do tego samego wniosku dochodzili twórcy filmu przed stworzeniem swego dzieła, mieliśmyby film realistyczny mówiący o życiu prawdziwym lub choćby prawdziwym, a „Kariera” jako film potrzebny „robili by prawdziwą karierę.

2153—9